Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Wtorek 8-go listopada 1932 roku. | Nr. 256.

Krwawy przebieg wyborów do parlamentu w Niemczech.

BERLIN. Wczoraj odbyły się w Niemczech wybory do Reichstagu. Głosowanie wczorajsze trwało od godz. 9 do 18. Frekwencja wyborcza dość znaczna, mniejsza jednak, niż podczas poprzednich wyborów.

W kilku miejscowościach podczas wyborów doszło do krwawych starć. Większe rozmiary zajścia przybrały m. in. w Bremie, gdzie walczyli ze sobą hitlerowcy i komuniści. Policja aresztowała 23 osoby, u których znaleziono broń. W Brunszwiku ciężko ranny został hitlerowiec. W Oldenburgu doszło do bójek między członkami republikańskiego Reichsbanneru a hitlerowcami. Szereg osób odniosło rany. W Schwerinie hitlerowcy wywiesili flagi partyjne na budynkach rządowych. W Krefeld w bójkach między Reichsbannerowcami a hitlerowcami kilku hitlerowców zostało ciężko rannych. Podobne starcia miały miejsce w Staszfarcie (Saksonja). 5 hitler. odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Również w Berlinie w czasie bójek kilkunastu hitlerowców odniosło rany. Policja dokonała licznych aresztowań.

Wczorajsze wybory do Reichstagu są piątemi z rzędu w roku bieżącym wyborami w Niemczech. Dwukrotnie wybierano prezydenta Rzeszy raz odbyły się wybory do sejmu pruskiego, raz głosowanie do Reichstagu.

W samym Berlinie sytuacja zaostrzyła się z powodu strajku komunikacyjnego, który nie pozostał bez wpływu na przebieg głosowania. Pozatem do ogólnego zaognienia atmosfery politycznej przyczynił się ostatni konflikt konstytucyjny Rzeszy z Prusami, w którym najsilniej z pośród krajów związkowych zangażowała się Bawarja.

Jeżeli nowy parlament nie będzie różnił się od poprzedniego, konflikt między parlamentem a Hindenburgiem i jego rządem jest nieunikniony.

Prez. Hindenburg i kanclerz Papen głosowali razem w jednem z lokali wyborczych, mieszczącym się w pobliżu pałacu prezydenta Rzeszy. Rezultat wyborów nie jest jeszcze znany.

Strajk komunikacyjny w Berlinie

BERLIN. Strajk komunikacyjny w Berlinie trwa nadal. W niedzielę wyborczą zdołano uruchomić zaledwie znikomą ilość środków przewozowych. W nocy wyruszyły na miasto kolumny strajkujących z kubłami gipsu, któ rym zalewają szyny tramwajowe, uniemożliwiając wszelki ruch tramwajowy na wielu odcinkach.

Zanotowano cały szereg aktów sabotażowych. Zdemolowano szereg wozów, które wyruszyły na miasto. Policja otrzymała rozkaz użycia broni palnej w razie jakiegokolwiek oporu ze strony strajkujących. Aresztowano 44 osoby, zamieszane w różnych zajściach, w tem 20 hitlerowców i 11 komunistów.

Niezależnie związki zawodowe wydały nowe oświadczenia że strajk uznały za zlikwidowany z chwilą ogłoszenia przez rząd orzeczenia rozjemczego za obowiązujące. Za dalszym strajkiem są jedynie hitlerowcy i komuniści. Robotnicy, zrzeszeni w niezależnych związkach zawodowych, nie mogą podjąć pracy wobec teroru i sabotażu, stosowanego przez hitlerowców i komunistów. Dyrekcja berlińskiego towarzystwa komunikacyjnego, opierając się na obowiązującem orzeczeniu rozjemczem, przystąpiła do wydalenia robotników, kontynujących strajk. Dotychczas wypowiedziano pracę 1.000 pracownikom.

Oszust z Katowic wpadł w ręce policji nowojorskiej.

NOWY JORK. Policja nowojorska aresztowała 55-letniego Morica Kowicza, którego poszukiwały listy gończe policji w Katowicach. Kowicz oskarżony jest o sfałszowanie „Travelers checks" linji Cunarda, na sumę przeszło 21 000 dolarów.

Detektywi, którzy dokonali rewizji w mieszkaniu Kowicza, znaleźli tam znaczne zapasy morfiny. Policja zawiadomiła konsula generalnego R. P. o aresztowaniu Kowicza, przeciwko któremu istnieją i inne zarzuty w miastach Wilmington i Wilkesharre.

Zacięte walki w Mandżurji.

Sojusz generałów przeciw Czang-Kai-Czekowi.

LONDYN. W pobliżu miejscowości Antach, o 120 km. na północo-wschód od Charbina, toczyły się zacięte walki pomiędzy wojskami japońskiemi a partyzantami chińskimi. Siły Chińczyków wzrosły dzięki przyłączeniu się do nich kilku tysięcy regularnych wojsk mandżurskich, które zbuntowały się przeciwko swemu rządowi. Japończycy, wspierani przez artylerję, po dłuższej walce zadali klęskę Chińczykom, których straty mają wynosić 1.400 ludzi. Również koło Cicikaru toczą się walki.

TOKIO. 60 bandytow zajęło dworzec na węzłowej stacji mandżurskiej linji kolejowej w Supingkai. Dworzec podpalono. Naczelnika stacji oraz 2 funkcjonarjuszy kolejowych zabito, 3 inni ponieśli śmierć w płomieniach.

TOKIO. Generałowie chińscy Feng, Jen oraz b. prezydent Tuan-Czi-Jui zawarli podobno sojusz, skierowany przeciwko Czang Kai-Czekowi. Gen. Feng powrócił obecnie z podróży po Sowietach, z któremi wiążą go zażyłe stosunki.

Wybór prezydenta w St. Zjednoczonych.

NOWY JORK. W ostatniej fazie kampanji wyborczej organizacje partyjne wykazują wzmożoną działalność. Publiczność natomiast odnosi się do kampanji raczej apatycznie, mając, jak się zdaje, ustalone decyzje.

Udział we wtorkowych wyborach będzie jednak bardzo liczny, czego dowodem, że zarejestrowało się około 49 miljonów wyborców. Szanse Roosevelta zdają się niemal pewne.

Olbrzym.a większość Polaków głosować będzie za Rooseveltem z dwóch powodów: przedewszystkiem z powodu jrgo wyraźnego stanowiska przeciwko prohibicji, powtóre zaś, ponieważ demokraci są partją Wilsona i Roosevelta popiera pułkownik House.

Liczba głosów kobiecych zwiększy się bardzo znacznie. W samym Nowym Jorku zarejestrowało się do głosu 900.000 kobiet, czyli o blisko 100 tys. więcej, niż w wyborach w roku 1928.

Wiceminister Szembek objął urzędowanie.

WARSZAWA. Nowomianowany wiceminister spraw zagranicznych, p. Jan Szembek przybył do Warszawy z Bukaresztu i objął urzędowanie.

Obowiązki sekretarza wiceministra objął p. Ludwik Dembiński.

Lot Hausnera do Polski.

NOWY JORK. Znany lotnik polski, Stanisław Hausner w dalszym ciągu objeżdża z odczytami osiedla polskie. Dochód z odczytów przeznacza Hausner na kupno samolotu, by ponowić lot swój do Polski, który nastąpi na wiosnę przyszłego roku.

Hausner mógł wprawdzie skorzystać z oferty 50,000 dolarów, którą za występy ofiarowały mu wodewilowe teatry amerykańskie, nie chciał on jednak korzystać z niej, pragnąc, aby ten lot do Polski był w całości zasługą Polaków.

Amnestja we Włoszech.

RZYM. — Rada ministrów uchwaliła zaproponowany przez Mussoliniego tekst dekretu amnestyjnego i niezwłocznie przesłano go do San Ressore do podpisu królowi. Dekret obejmuje obok zwykłych przestępstw wykroczenia przeciwko ustrojowi i mimo pewnych ograniczeń jest bezwzględnie najszerszą z pośród ustaw amnestyjnych, jakie zostały ogłoszone od czasu proklamowania królestwa włoskiego.

Strajk górników w Czechosłowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. W zagłębiu osławeńskiem koło Brna wywołany został przez komunistów strajk górników na znak protestu przeciwko zamierzonej obniżce płac o 7 proc.

W dwóch szybach praca została całkowicie wstrzymana.

Zakonspirowana

radjostacja bezbożników w Berlinie.

BERLIN. Wczoraj odezwała się znów tajna radjostacja komunistyczna, zmontowana i obsługiwana przez komunistów.

Po odczycie „Bóg i religja" oraz przemówieniu na temat „Czego żądamy my, bezbożnicy", speaker ogłosił zakończenie transmisji słowami:

— Kończymy naszą audycję bezbożniczą i nadajemy międzynarodówkę.

Po odegraniu hymnu komunistycznego zaczęły się przemówienia wyborcze, w których atakowano bardzo ostro kanclerza Papena i Hindenburga.

Siła odbioru tajemniczej stacji jest dość znaczna. Pracuje ona na fali, zbliżonej do fali berlińskiej radjostacji koncertowej.

Nowy zamach na Hoovera.

BELOIT. (stan Visconsin). — Policja kolejowa aresztowała dwóch murzynów, podejrzanych o usiłowanie uszkodzenia linji kolejowej, którą miał przejechać pociąg prezydenta Hoovera.

Detektywi, uprzedzeni o zbrodniczym zamiarze, czatowali przez całą noc i aresztowali Murzynów w chwili, gdy wchodzili na tor.

Plemiona marokańskie uciekają pod opieką Hiszpanji.

PARYŻ. Podczas pacyfikacji Maroka francuskiego, zbuntowane plemiona arabskie uciekają z obszaru francuskiego do Rio de Oro, która jest enklawą hiszpańską, wchodzącą w terytorja francuskie.

W r. 1928 podczas powstania Abd el Krima między Francją i Hiszpanją istniało porozumienie w sprawie ścigania powstańców marokańskich. Herriot, podczas pobytu w Madrycie miał poruszyć sprawę odnowienia tego układu.

Zamach na regenta w Mandżurji.

TOKIO. W Czang-Czu aresztowała policja pewną studentkę chińską, która planowała wraz z kilkoma towarzyszkami dokonać zamachu na życie regenta Mandżurji, Puyi.

Towarzyszkom jej udało się zbiec. Ze skonfiskowanych papierów wynika, że studentki należały do klubu morderczyń, który postanowił zgładzić ze świata regenta Puyi, jego rodzinę, tudzież wybitne osobistości z jego świty. Oprócz tego uprawiały owe studentki szpiegostwo na rzecz generała Wanga.

Nowy spisek w Tokio.

TOKIO. Sprzysiężeni zamachowcy zamierzali zniszczyć elektrownię, celem pogrążenia miasta w ciemnościach i wymordowania szeregu wyższych urzędników podczas wywołanego w związku z tem chaosu.

Dokonano wielu aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się 6 członków stowarzyszenia niezależnej młodzieży. Policja twierdzi, iż udało się jej unieszkodliwić cały spisek.

Trzęsienie ziemi pochłonęło źródła.

ATENY. Ze Stratonik donoszą, iż w następstwie trzęsienia ziemi wszystkie źródła w okolicy przestały bić, a woda ze studzien znikła. Na prośbę ludności władze zarządziły dowożenie wody w beczkowozach z dość odległych okolic.

Grenlandja przesuwa się na zachód.

KOPENHAGA. Ekspedycja polarna, która pod dowództwem Knuta Rasmussena badała wschodnie wybrzeża Grenlandji twierdzi, iż wyspa Grenlandja przesuwa się corocznie o 20 mtr. w zachodnim kierunku.

Ekspedycja przy pomocy samolotów sfotografowała 600 km. mało zbadanych wybrzeży morskich Grenlandji. Na podstawie uzyskanego materjału będą ułożone dokładne mapy morskie.

Okręt „Stalin" uratowany.

SZTOKHOLM. — Okręt sowiecki „Towariszcz Stalin", który rozbił się pod Szpicbergiem, uratowany został przed zatonięciem przez 6 rybackich parowców należących do Anglików i Niemców.

Załoga w liczbie 120 ludzi została uratowana. Jak wiadomo, parowiec „Stalin" płynął ze Szpicbergu celem zbadania eksploatacji kopalń węgla, należących do Rosji.

Szwajcarski dygnitarz zostaje mnichem

GENEWA. — Perier, prezes rady państwowej kantonu fryburskiego, wiceprezes szwajcarskiej Rady Narodowej i delegat na konferencję rozbrojeniową zgłosił dymisję ze wszystkich zajmowanych stanowisk i postanowił wstąpić do klasztoru Bernardynów we Francji.

Wojownicza młodzież niemiecka.

BERLIN. — Na zebraniu Ostmarkenverein w Berlinie minister spraw wewnętrznych, Gayl, wygłosił przemówienie, w którem wskazał na rolę młodzieży w walce o utrzymanie niemieckiego stanu posiadania na wschodzie. Minister szczególnie wita oświadczenie się młodzieży korporacyjnej za wolą zbrojeniową.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— P. Prezydent Rzplitej zwiedził osiedle pracowników Min. Poczt i Telegrafów, mieszczące się w Rabicach, w pobliżu transatlantyckiej radjostacji pod Warszawą.

— Do Warszawy przybył dyrektor międzynarodowego Biura Pracy, H. B. Butler.

— W Chicago zmarła wskutek ataku paraliżu wiceprezeska Związku Narodowego, Kazimiera Obarska.

— Tsaldaris utworzył nowy gabinet w Grecji, obejmując w nim tekę ministra skarbu.

— Misję utworzenia nowego gabinetu w Jugosławji otrzymał dotychczasowy prezes ministrów Srskicz.

— Gandhi oświadczył, iż rozpocznie głodówkę, o ile pakt zawarty w Poona, nie będzie należycie przestrzegany przez kasty hinduskie.

— Bałtyckie manewry floty sowieckiej, którymi kierował komisarz wojny, Woroszyłow, zostały zakończone.

— W wyższej szkole technicznej w Budapeszcie poturbowano kilkunastu studentów żydów.

— W Rzeżycy (Łotwa aresztowała policja 40 osób, podejrzanych o działalność komunistyczną.

— W Saint Denis pod Paryżem pożar zniszczył 5 magazynów z materjałami, przeznaczonemi do budowy samolotów. Straty wynoszą 10 miljonów franków.

— Prezydent Meksyku wydał dekret o upaństwowieniu kopalń złota, miedzi, antymonu, aluminjum, fosfatów, węgla, platyny i żelaza.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 8 listopada. Godfryda B. W. Maura.

Wschód słońca: o g 6.53 Zachód 15.56

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Województwo przestrzega przed nieuczciwymi wyzyskiwaczami. Województwo kieleckie nadesłało do magistratów miast wydzielonych okólnik treści następującej: „W ostatnich czasach mnożą się wypadki ogłoszeń osób, oferujących pośrednictwo przy uzyskaniu pożyczek od firm zagranicznych.

Ponieważ zachodzą przytem twierdzone przez Ministerjum Skarbu wypadki powoływania się w podobnych wypadkach na nieistniejące firmy, — więc przyjąć należy, że mają one na celu jedynie wykorzystanie łatwowierności zainteresowanych osób w drodze pobrania od nich zaliczek na rzekome koszty.

W wypadku, gdy tego rodzaju pośrednicy instytucyj zagranicznych się pojawią, należy zachować dalekoidącą ostrożność, w przeciwnym bowiem razie osoby łatwowierne stać się mogą ofiarami oszukańczych manipulacyj ludzi niesumiennych.

Komunikat L.O.P.P. Kurs obrony przeciwgazowej dla kobiet w dniach 8, 9 i 10 b. m., w godzinach od 17 do 20-tej odbędzie się w sali gmachu Ratusza, pokój nr. 8, 10-godzinny, urządzony staraniem Koła Pań L.O.P.P. Wykłady prowadzić będą pp. instruktorzy I-szej kat., a mianowicie: T. Strzelecki, J. Porado, J. Gaczkowski i A. Koszykowski. Po zakończeniu kursu nastąpi rozdanie świadectw.

O przyjście na początek, godzina 17, dnia 8 listopada, proszone jest jaknajliczniej całe społeczeństwo kobiece, które rozumie potrzeby nauczenia się środków obrony przed gazami.

Zarząd Koła Pań prosi wszystkie organizacje kobiece o powtórzenie treści komunikatu swym członkiniom.

Zapisy na Uniwersytet Powszechny. Kierownictwo Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego komunikuje, że dodatkowe zapisy słuchaczów odbędą się w poniedziałek i wtorek od godziny 3 i pół do 5-tej po południu w gimnazjum państwowem im. R. Traugutta — Aleja Wolności Nr. 13 — II p.

Uroczyste otwarcie Uniwersytetu nastąpi we wtorek, dn. 8 listopada — o godz. 6 wieczorem — w sali Rady Miejskiej — ul. Dąbrowskiego.

O udział Częstochowy w uroczystościach ku czci Wyspiańskiego.

Dnia 28 listopada br. upływa 25 lat od chwili, „kiedy zbył zbytnich piór" i „ducha uniósł pełny snop" ten, który stał się bezpośrednim wieszczem ukochanej, niepodległej Polski.

Genjalny malarz i poeta Wyspiański był dla narodu swojego lekarzem dusz, pokrzepicielem serc i głosicielem czynu, który urzeczywistniony został niemal równocześnie przez Józefa Piłsudskiego.

Stąd coraz droższą dla wszystkich postać Stanisława Wyspiańskiego, coraz lepsze i głębsze zrozumienie jego posłannictwa i przeznaczenia. A jednak stał się poetą całej Polski, snując we wnętrzu katedry krakowskiej wizje Jej zmartwychwstania, tak też uczcić go obecnie winien cały kraj, cała Polska ziemia, gdziekolwiek tylko biją serca, rozumiejące wartość wolności i niepodległości.

Kraków, miasto, w którem Wyspiański żył i najściślej zespolił własną z nim twórczość, przygotowuje na dni od 25—28 listopada szereg uroczystości, nad któremi protektorat objęli pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki i p. Marszałek Polski Józef Piłsudski, przewodnictwo zaś komitetu pan minister W.R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz.

W grodzie podwawelskim odbędzie się wiec manifestacja całego na-

KSAWERY DE MONTEPIN. 176

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Baronowa i Gabrjela zajęły miejsca w tyle łódki.

Dwaj kuzynowie usiedli na ławce wioślarskiej, silnie ujęli wiosła i poczęli pracować, jak doświadczeni wioślarze.

W łodzi panowało milczenie.

Raul i Gabrjela, siedząc naprzeciwko siebie, ukradkiem zamieniali spojrzenia pełne czułości i młoda dziewczyna cała zatopiona w tem milczącem upojeniu, zapomniała o wszystkiem, co tak niedawno jeszcze wycierpiała.

Na kilka tylko minut przed obiadem wylądowano na brzegu Marny u stóp willi Róż.

Tym razem Gabrjela nie odmówiła ramienia pani de Garennes w czasie drogi przez park. Dłuższy pobyt na otwartem powietrzu znużył ją.

Podczas obiadu i wieczorem nie zaszło nic godnego uwagi.

O dziesiątej pożegnano ją.

Gabrjela udała się do swego pawilonu, po zamianie porozumiewających spojrzeń z Raulem.

Filip z kuzynem udali się na stację kolei żelaznej, a pani de Garennes poszła zadość swojej pannie do towarzystwa nową dozę trucizny.

XXXVII.

W dniu tym, kiedy obaj kuzynowie przebywali w Bry-sur Marne, Juljan Vendame czasu nie tracił.

Nowa myśl, dążąca do uczynienia pobytu w pawilonie Morfontaine przyjemniejszym i mniej tajemniczym, przyszła mu do głowy. Wskutek tego od rana udał się za kupnem rozmaitych przedmiotów.

Przedmioty te stanowiły najkompletniejsze przyrządy, używane przez malarzy pokojowych, jako to: pendzle, szczotki, olej, esencje kolorów, zwity papieru i t. p. Z tego wszystkiego zrobił pakiet, przewiózł na dworzec Północny i złożył w pakamerze.

Następnie udał się do Temple i zakupił całkowite ubranie zniszczone długiem używaniem.

Powróciwszy na ulicę Assas, zapakował swoją walizę, o czwartej udał się znowu na dworzec i wszystkie swoje bagaże wyekspedjował na pierwszy pociąg idący do Survilliers.

Nie potrzebujemy dodawać, że Vendame poddał powierzchowność swoją najzupełniejszej zmianie.

Peruka z kręcacemi się włosami daleko ciemniejszego koloru aniżeli jego własne, zmieniła go nie do poznania.

Na perukę tę włożył wysoką czapkę jedwabną.

Ubranie było podobne do używanego zwykle przez robotników i nadawało mu powierzchowność mieszkańca paryskich przedmieść.

Ponieważ dyliżans z Morfontaine nie na każdy pociąg przychodził, zmuszony był zatem oczekiwać na następny.

Miał przed sobą dwie godziny czasu, z których skorzystał, żeby się dowiedzieć o rozmaitych rzeczach, o których wiedzieć potrzebował.

W tym celu, zwracając się do naczelnika stacji, zapytał go:

— Wszak odbierasz pan tu depesze?

— Tak, panie, a raczej przechodzą one tylko przez nasze biuro poczt i telegrafów do la Chapelle-en-Serval, a biuro to wysyła je do miejsca przeznaczenia.

— Bardzo dobrze, dziękuję panu...

Juljan pożegnał naczelnika stacji i rzekł do siebie:

— Trzeba pójść do Chappele-en-Serval... Dwie godziny wystarczą, aż nadto, ażeby zajść tam i powrócić na czas.

I łotr poszedł drogą wiodącą do miasteczka, znajdującego się mniej więcej o czterdzieści minut drogi od Survilliers.

Biuro poczt i telegrafów znajdowało się w samym środku miasteczka.

Vendame zbliżył się do drzwi, chciał je otworzyć, lecz znalazł z wewnątrz zamknięte.

Bardzo niezadowolony zabierał się już do odejścia, gdy jakaś kobieta, oparta na ramie od okna domu, do którego stukał, będąca właśnie zarządzającą biurem pocztowem, zatrzymała go słowami:

— Czego pan sobie życzy?

— Przyszedłem, moja pani, z prośbą o pewne wyjaśnienie...

— Biuro jest zamknięte w niedzielę do południa, ale ja może będę mogła pana objaśnić. O cóż panu chodzi?

— Chodzi mi o to: Jestem malarzem, idę do Morfontaine na robotę na rzecz mego majstra, który ma mi przysłać depeszę... Chciałbym wiedzieć, w jakich godzinach roznosiciele pani wręczają depesze.

— U mnie chłopcy spełniają służbę roznosicieli depesz, mój panie... Jest ich dwóch, ale niema stałych godzin do rozsyłania telegramów do dalszych stron. Jeżeli dzieciaki są w domu, jak tylko nadejdą depesze, zabierają je. W przeciwnym razie, czekamy na powrót którego z nich. Dopłaca się za każdy kilometr odległości... Do Morfontaine chłopcy jadą dyliżansem.

— Jeżeli tak, to depesze można odbierać o każdej godzinie.

— O każdej godzinie nie. Biuro czynne jest od 8 rano do 1 po południu, a potem o 3 do 7 wieczorem, a depesze, które przychodzą po 6, posyłamy dopiero nazajutrz. C. d. n.

rodu, a wspomniane uroczystości zgromadzą elitę duchową i całą inteligencję Polski.

Do godnego uczczenia wielkiego artysty, poety i malarza bezwarunkowo winna i Częstochowa dołożyć swój udział przez wysłanie specjalnej delegacji od miasta i miejscowego społeczeństwa.

Jak się dowiadujemy, p. komisarz Mazur zamierza zwrócić się z apelem do społeczeństwa, zapraszając przedstawicieli stowarzyszeń i instytucyj kulturalno-społecznych w celu wyłonienia odpowiedniej delegacji na uroczystość Wyspiańskiego w Krakowie.

Obowiązujący cennik dla wyrobów masarskich i mięsa wieprzowego. W wyniku konferencji przeprowadzonej pomiędzy magistratem a cechami rzeźników, ustalono nowy obowiązujący cennik na wyroby masarskie i mięso wieprzowe:

Za 1 kg słoniny 2 zł., błony 2.20, smalec biały wieprzowy 2.40, smalec szary jad. 1.00, schab 2.00, żeberka 1.40, mięso wieprzowe 1.30, nogi 0.40, kości 0.30, szynka surowa 1.50, szynka krajana 4.20, okrawki szynki 1.20, polędwica wędzona 4.40, boczek wędzony 2.00, boczek gotowany 2.40, baleron gotowany 4.00, kiełbasa polędwicowa 4.00, kiełbasa krakowska czysto wieprzowa 2.60, kiełbasa serdelowa 2 20 zwyczajna 2.00, kiełbasa surowa 2 00, kiełbasa czarna (kadryl) 1.30, serdelki 2 60, parówki 3.00, mortadela 3.00, rolada 3.00, salceson 2.00, kiszka pasztetowa 2.20, kiszka tatarczana 1,00, kiszka jęczmienna 0.60, rozmaitości 3.20.

Na żądanie kupującego, serdelki i parówki winne być sprzedawane na wagę.

Cennik obowiązujący piekarzy i sprzedawców. Od dnia 5 bm. obowiązuje nowy cennik na wyroby piekarskie i mąkę:

Mąka żytnia pytlowa z przemiału 65 proc. 29 gr. i razowa z przemiału 85 proc. 22 gr. za kg. w hurcie. Chleb żytni pytlowy z mąki 65 proc., 31 gr. razowy z mąki 85 proc. 24 gr. Bułki pszenne z mąki 40 i 50 proc. 72 gr. za kg. Za 1 bułkę wagi 70 gramów 5 gr.

Na żądanie kupującego bułki winne być sprzedawane na wagę.

Ofiary na bezrobotnych

Z dołu płatni pracownicy umysłowi zakładu Leczniczo-wychowawczego dla Jagliczych złożyli w naszej redakcji zł. 15 gr. 16 tytułem składki miesięcznej na rzecz bezrobotnych.

Grono nauczycielskie gimnazjum Państwowego im. R. Traugutta złożyło na tenże cel zł. 15 gr. 16 jako składkę za m-c listopad.

Trup kobiety w Warcie. W rzece Warcie obok wsi Antonio, mieszkaniec tejże wsi, Feliks Bąk, odnalazł zwłoki nieznanej kobiety, liczącej około 35 lat. Rysopis kobiety: twarz pociągła, cera blada, włosy czarne ostrzyżone, nos średni, na lewym policzku mała ranka po wrzodzie, ubranie zniszczone, opasana zapaską koloru czarnego z czerwonym.

Kobieta ta była widziana przed kilku dniami w okolicznych wsiach. W czasie rozmowy z nią zdradzała ona objawy choroby umysłowej. Uległa ona prawdopodobnie nieszczęśliwemu wypadkowi. Przechodząc przez rzekę straciła równowagę lub została porwana przez wir i nie umiejąc widocznie pływać, tembardziej, że jako umysłowo chora nie zdawała sobie sprawy z niebezpieczeństwa, utonęła. Władze policyjne prowadzą obecnie dochodzenie, celem ustalenia tożsamości nieszczęśliwej.

Uczczenie 25-letniej pracy dr. Wojciecha Stawnickiego.

Społeczeństwo częstochowskie złożyło wczoraj hołd niestrudzonej 25-letniej pracy cichego, a zasłużonego pracownika w służbie zdrowia mieszkańców p. dr. Wojciecha Stawnickiego.

W prezydjum, podczas uroczystego zebrania w sali Rady Miejskiej, zasiedli wraz z jubilatem: komisarz Mazur, wicekomisarz Madeyski, prezes Związku Lekarskiego dr. Łokczewski, wiceprezes dr. Batawia, członkowie Rady Przybocznej płk. dr. Mikulski, Z. Bogusławski oraz przedstawiciele Zw. Prac. Miejskich.

Przemówienia serdeczne, podnoszące zasługi jubilata na polu szpitalnictwa miejskiego, wygłosili: kom. Mazur, dr. Szaniawski, dr. Batawia, dr. Łokczewski.

Dla uczczenia pięknego jubileuszu 25 lecia pracy dr. Stawnickiego powzięto uchwałę nazwania jednej z sal chorych wewnętrznych w szpitalu miejskim imieniem jubilata. Uchwała ta zostało już zrealizowana: w sali nr. 5 szpitala miejskiego przy ul. Jasnej wmurowano tablicę pamiątkową z nazwiskiem p. dr. Stawnickiego. Sala ta, nawet po przeniesieniu szpitala do innego gmachu, zostanie zachowaną wieczyście i stanowić będzie żywy pomnik dla ofiarnej pracy dzisiejszego jubilata.

Ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy obchodzić nie wolno.

Z frontu pracy komunikują nam o systematycznym a bezprzecznie krzywdzącym robotnika systemie obchodzenia ustawy o 8 godzinnym dniu pracy przez przemysłowców.

Ustawa zagwarantowała robotnikowi polskiemu nieprzekraczalność 7-miu godzin pracy na dobę, wychodząc ze słusznego założenia, że przedłużanie pracy ponad 8 godzin dziennie, stanowi wyzysk sił robotnika. W wielu jednak zakładach przemysłowych wykonanie pracy z zegarkiem w ręku przez tylko 8 godzin jest niemożliwe, szczególnie przy pracach terminowych, które przerwane być nie mogą, ani dokańczane przez drugiego robotnika. Uwzględniając te okoliczności, ustawa wprowadziła t. zw. „godziny nadliczbowe", opłacane znacznie drożej, niż godziny normalne.

To nadpłacanie godzin nadliczbowych stanowi obecnie w wielu naszych fabrykach przedmiot sporów. Przemysłowcy znaleźli bowiem sposób pozbycia się kosztownych godzin nadliczbowych, bez rezygnowania z pracy robotnika w tych godzinach. Stosują oni mianowicie system „odsiadywania" godzin nadliczbowych, stosując normę: za każdą godzinę pracy ponad obowiązujące 8 godzin dziennie — godzina odpoczynku. Robotnik więc, wypracowawszy w tygodniu określoną ilość godzin nadliczbowych, zamiast wynagrodzenia specjalnego za swój trud, otrzymuje godziny urlopowe, które odsiaduje bądź przy warsztacie, bądź w domu i to w stosunku bezprzecznie krzywdzącym go, bo godzinę nadliczbową za godzinę pracy normalnej. Zarobki jego w ten sposób nie podnoszą się a nadwyrężonego zdrowia w pracy nadmiernej nie powetuje mu godzinny odpoczynek w tygodniu następnym i to przeważnie w czasie, gdy i tak pracy chwilowo jest brak. Gdyż tylko te godziny przemysłowcy wyznaczają na odpoczynek.

Między innemi system ten stosowany jest w browarze częstochowskim (dawniej Szwede), gdzie wyzysk ten praktykuje p. Ciesielski.

W obronie swego zagrożonego życia policjant zastrzelił żołnierza.

Tragiczne zajście miało miejsce wczoraj około godz. 20 wieczorem w I Alei.

Przed domem № 6 stało towarzystwo, złożone z 2 ch żołnierzy 27 p. p. i „kapłanki miłości". Żołnierze znajdowali się w stanie nietrzeźwym i zaczepiali oraz bili przechodniów.

W obronie jednego z pobitych stanął przechodzący wówczas wywiadowca policji. W odpowiedzi na to, szeregowiec Roman Kielich wyciągnął bagnet z pochwy i uderzył nim wywiadowcę w plecy, na szczęście jednak rana okazała się niezbyt groźną.

Na pomoc wywiadowcy przybiegł pełniący służbę u zbiegu ul. Piłsudskiego i Alei posterunkowy, który wezwał awanturującego się Kielicha do schowania bagnetu do pochwy i wylegitymowania się. Kielich rzucił się błyskawicznie na policjanta, usiłując uderzyć go bagnetem w piersi. Posterunkowy zdołał cofnąć się w porę, przez co uniknął ciosu. Wobec tego, że żołnierz zamierzył się ponownie na niego, policjant dał strzał ostrzegawczy w powietrze, gdy to jednak nie poskutkowało, w obronie zagrożonego życia strzelił do Kielicha, kładąc go trupem na miejscu.

Zwłoki żołnierza przeniesiono natychmiast do szpitala N. M. Panny, dokąd przybył niezwłocznie kierownik wydziału śledczego, p. kom. Kozłowski oraz funkcjonarjusze żandarmerji, którzy przeprowadzili dochodzenie. Policjant winy żadnej nie ponosi, bowiem użycie przezeń broni było prawidłowe. Ranny wywiadowca, po nałożeniu opatrunku, udał się do domu. W międzyczasie przed szpitalem utworzyło się wielkie zbiegowisko, które trwało przez czas dłuższy i z wielkim trudem zostało przez policję zlikwidowane. Zabity żołnierz pochodzi z Łodzi i służył w 4 kompanji 27 p. p.

Z teatru Kameralnego.

„Handlarze sławy" Pagnota i Nivoixa, przekład J. A. Hertza.

„Handlarze sławy" są typowym melodramatem, osnutym na tle wciąż jeszcze aktualnych stosunków wojennych. Zręczni autorzy umieli wydobyć z fabuły i prostych, a niezawsze nowych konfliktów, bardzo silne akcenty dramatyczne, które w połączeniu z koncertową grą zespołu, potrafiły wzruszyć zgromadzoną na premjerze publiczność.

Na czoło zespołu wysunęli się odtwórcy trzech postaci. P. Brem w roli zakłamanego paskarza i wojennego karjerowicza z maesterją oddał nicość frazesów i niskość charakteru arcyludzkiego Berlureau. P. Ziembiński porywał widza szczerością ujęcia postaci Henryka Bahelet, wydobywając z roli ogromną skalę uczuć, od głębokiej rozpaczy do najboleśniejszej ironji. P. Gallowa, pogłębiając postać Yvony, umiała prawdziwie wzruszyć swym pełnym kobiecości tragizmem. Ci trzej odtwórcy każde słowo swych ról obmyślili i opracowali, stwarzając fundamentalne, nienaruszalne charaktery.

Dzielnie sekundowali im — p. Piotrowski, który w roli Grandela dał przejmujący prostotą obraz złamanego nieszczęściem starca, — p. Wiland, wzruszająca matka sierżanta, oraz p. Gozdecka, jako Germena. P. Dębicz, którego pamiętamy z niezwykłej kreacji szambelana w „Panu Jowialskim", w roli Bacheleta, aczkolwiek poprawny, raził pewną jednostajnością napięcia dramatycznego, która niepotrzebnie doprowadzała do tonów nieszczerych lub zacierania momentów tragicznych; artysta ten powinien unikać grania „w widownię". Znakomity był w epizodycznej roli p. Orchoń, który umiał śmiesznostki postaci Hrabiego (wymowa, sztywność) połączyć z powagą wystąpienia, — rzecz, o którą niełatwo się było pokusić.

Reżyserja p. Galla szła o lepsze z jego pomysłowością dekoracyjną. Ramowy układ dekoracyjny wnętrza mieszkania Bacheletów był wprost frapujący; dekoracja aktu IV wyszła może zbyt koturnowo. Mimo drobiazgowej reżyserji wkradło się niemiłe niedopatrzenie: aktorów widziało się zanim jeszcze weszli na scenę.

Przedstawienie „Handlarzy sławy" było doskonałe i można rokować zajmującej i wzruszającej sztuce w tak znakomitem wykonaniu wiele wieczorów przy pełnej widowni.

Dr. I. Schreiber.

Napad czy symulacja? Napad rabunkowy, o którym donosiliśmy w sobotę, miał miejsce pomiędzy Popowem a Miedźnem. Na przejeżdżającego drogą Józefa Koperę ze wsi Działoszyn napadło kilku opryszków, uzbrojonych w kije i zrabowali mu 2 skrzynki mydła „Jeleń-Schicht".

Ustaleniem, czy zachodzi tu fakt pospolitej kradzieży, czy też istotnego napadu rabunkowego zajęła się policja.

Wyjaśnienie. W związku z wzmianką p.t. „Zabawa p. Ignacego i p. Józefy", jaka ukazała się w numerze niedzielnym „Słowa Częst." stwierdzamy, że wzmianka ta niedotyczy zupełnie p. Józefy Kotowskiej, zam. przy ul. św. Barbary 90, żony p. Michała Kotowskiego.

Listy do redakcji.

Systematyczne zwężanie koryta rzeki Warty.

Na rzece Warcie zbudowano most o 7 miu węzłach. Most dlatego zbudowano tak długi, ażeby woda w razie dużego przypływu, jak to bywa wiosną, mogła swobodnie płynąć, nie wyrządzając szkody wylewem mieszkańcom Zawodzia. Na nic się jednak zda przedłużanie mostu, jeżeli właściciele posesyj naprzeciw szpitala żydowskiego rok rocznie zasypują koryto rzeki, to samo dzieje się i od strony szpitala. Dlatego też w tem miejscu szerokość rzeki jest zaledwie na 2 węzły.

Tymczasowy zarząd miasta Częstochowy winien przerwać tę szkodliwą gospodarkę, jak systematyczne zwężanie koryta rzeki Warty, co może, w razie dużego przypływu rzeki, przyprawić mieszkańców o miljonowe straty.

Mieszkaniec Zawodzia.

Z ostatniej chwili.

Wyniki wyborów w Niemczech.

Dziś, o godz. 2 rano ogłoszone zostały zestawienia, dotyczące 35.409.718 głosów. Poszczególne stronnictwa polityczne uzyskały:

Hitlerowcy	11,712,983	mand.	195
Socjal-demokraci	7,233,534	„	121
Komuniści	5,972,702	„	100
Centrum	4,228,364	„	70
Niem. nar.	2,951,839	„	49
Bawarska partja lud.	1,080,124	„	18
Partja lud.	695,831	„	11
Partja państw.	328,805	„	5
Chrześć.-soc.	402,803	„	1
Partja gosp.	110,830	„	1
Landvolk	164,898	„	2
Różne grupy i unieważn.	559,955		

Z KRAJU.

Dyplomata sowiecki w opałach.

Pozostający na wyższem stanowisku w sowieckiej misji handlowej w Warszawie, p. Bezikowicz pewnego dnia otrzymał „zaproszenie" do Moskwy. Przeczuwając, że konferencja na Kremlu pachnie zetknięciem się z G. P. U. — Bezikowicz poszedł śladem dyplomaty sowieckiego w Paryżu, Bie siadowskiego i nie pojechał do Moskwy.

Wobec niestawienia się przed obliczem czerwonych władców — Bezikowicz został zwolniony ze stanowiska, pozostał w Warszawie, korzystając z prawa azylu.

Bezikowicz wystąpił przeciwko swym b. pracodawcom o odszkodowanie w kwocie kilkudziesięciu tysięcy złotych, ale odmówili. Złożył tedy skargę do sądu (wydział cywilny), który dzisiaj rozpatrzy tę sprawę.

Napad rabunkowy amnestjonowanych więźniów.

W okolicach wsi Cny, pow. wileńskiego, zwolnieni z więzień wskutek amnestji więźniowie napadli na furmankę, wiozącą wódkę. Więźniowie, którzy bezpośrednio opuścili mury więzienne, zagrozili furmanowi nożem i zażądali pieniędzy, a następnie zrewidowali wóz, zabierając towar, wartości kilkuset złotych.

Sierżant — defraudant zbiegł do Czechosłowacji.

Sprawa tajemniczego zniknięcia starszego sierżanta Furmana z inspektoratu armii we Lwowie, który po podjęciu z Banku Polskiego około 5.000 złotych gdzieś przepadł bez wieści, zaczyna się wikłać.

Pierwotna hipoteza, iż został on obrabowany, upadła wobec niezwykle doniosłych wyników śledztwa.

Władze ustaliły, iż Furman był bywalcem wyścigów, należał do namiętnych zwolenników totalizatora i grał poważnemi stawkami.

Szczęście mu nie sprzyjało, to też dzięki przegranym tonął w długach. Wszystko to wskazuje, iż Furman popełnił defraudacje i prawdopodobnie zbiegł do Czechosłowacji.

Pijany szofer zabił żołnierza.

Szosą Ciechanowo — Gromin wracał do oddalonego o 6 klm. Pułtuska strzelec stacjonującego tam 13 pułku pionierow, Wiktor Chmielewski.

Zdaleka już zauważył pędzący z szaloną szybkością samochód, ponieważ jednak szedł bokiem szosy, więc nie zwracał na maszynę uwagi.

Nagle — potworne uderzenie.

Samochód, należący do dowództwa 8 dywizji piechoty, prowadzony przez kierowcę Edwarda Iłżyckiego, wpadł na przechodzącego strzelca, zabijając go na miejscu.

Kierowca był pijany. Aresztowano go.

Przedziwny pech włamywaczy warszawskich.

Przed miesiącem w mieszkaniu Chaima Wajnapla w Warszawie dokonano znacznej kradzieży. Złodzieje skradli kasetkę, zawierającą 400 dol. ameryk., biżuterję wartości 15 tys. zł. oraz różne papiery wartościowe.

Krytycznego dnia w mieszkaniu okradzionego znajdował się stolarz, Icek Ajzyk Suchecki, który pracował przy odnawianiu mieszkania. Na niego padło też podejrzenie, które okazało się słuszne, gdyż w rzeczywistości Suchecki nadał kradzież złodziejom: Jojne Ciesińskiemu i Wolfowi Gotelowi. Suchecki został aresztowany.

Pomimo że osoby złodziei były znane policji, ujęcie ich natrafiało na trudności. Wszyscy uciekli z Warszawy. Pozostawili tylko wspomnienie bardzo hucznej zabawy wśród swoich krewnych i znajomych.

Natychmiast po kradzieży złodzieje kupili sobie nowe ubrania i urządzili wielką libację, która trwała zgórą 12 godzin. Alkohol rozwiązał języki złodziejom, to też w czasie zabawy powiedzieli wiele różnych rzeczy, które później doszły do wiadomości policji.

Następnego dnia Jojne Ciesiński i Wolf Gotel wyjechali zagranicę.

Złodzieje udali się do Antwerpji. Tutaj spotkał ich przedziwny pech. Oto zupełnie niespodziewanie, w stolicy Belgji spotkali się twarz w twarz z synem okradzionego, Mejlochem Wajnaplem, który wiedział już o kradzieży u ojca i znał osoby złodziei. Młody Wajnapel wskazał złodziei tam tejszej policji, która ich zatrzymała po skomunikowaniu się z warszawskim Urzędem śledczym i postanowiła wydać złodziei polskim władzom bezpieczeństwa.

Karkołomna ucieczka bandyty.

Na stacji kolejowej w Siedlcach w pociągu sokołowskim posterunkowy policji państwowej zauważył podejrzanego. człowieka, którego zatrzymał.

Gdy policjant znalazł się z aresztowanym na peronie, ten błyskawicznym ruchem wydobył dwa rewolwery i zaczął ostrzeliwać policjanta. raniąc przytem dwie osoby.

Następnie bandyta uciekł w kierunku ulicy 3 Maja, gdzie wskoczył do przejeżdżającej dorożki, i terroryzując dorożkarza, zmusił go do pojechania w kierunku wsi Paski Zamiejskie.

Po drodze wyskoczył z dorożki, podbiegł do orzącego wieśniaka, wyprzągł konia od pługa, usiadł na konia i popędził w kierunku wsi.

Dotychczas nie udało się policji schwytać opryszka.

ZE ŚWIATA.

Komiczny proces w Kownie.

Kilka tygodni temu żona obywatela w Marjampolu, niejaka Jurajtisowa, powiła czworaczki. Pewien przedsiębiorczy młodzieniec sfotografował matkę wraz z czworgiem dzieci i zaczął sprzedawać fotografje, co mu przyniosło spory dochód.

Jurajtisowa zaskarżyła go do sądu o zniesławienie. Oskarżony tłumaczył się, że chciał matkę „czworaczków" postawić jako wzór „cnoty obywatelskiej".

„Gdyby bowiem — mówił — każda Litwinka poszła w jej ślady, to Litwa niebawem mogłaby się pokusić o odebranie Wilna".

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Epidemja rozwodów w Londynie.

Sąd londyński, do którego kompetencji należą sprawy rozwodowe, jest obecnie tak przeciążony, że dwu sędziów, pracujących cały dzień bez przerwy, musi wydawać przynajmniej 60 wyroków dziennie. Procedura jest tam doprowadzona do minimum: najdłuższa sprawa trwa zaledwie 10 minut. W pozostałych wypadkach wyrok zapada w kilka minut.

Rekord szybkości pobił pewien sędzia, który w pierwszym dniu otwarcia sesji sądu wydał aż trzy wyroki rozwodowe w ciągu 12-tu minut!

Tragedja synowskiego serca.

Matka zabiła ojca — sąsiedzi przygarnęli 6 letniego Petri.

Malec uczył się, dokazywał, rósł i mężniał, potem poszedł do pracy. Ale ani na chwilę nie zapomniał o matce, o jej biedzie w więzieniu i nigdy nie przestał liczyć czasu kaźni, który odcierpieć musiała w ciągu lat 20...

Wreszcie przyszedł upragniony dzień: Petri dowiedział się, że matka 60 letnia już staruszka — ma opuścić mury więzienne.

Młody człowiek, chcąc ujrzeć jaknajwcześniej matkę, niewiele myśląc, zabrał z kasy firmy, w której pracował, 600 lirów, kupił sobie bilet do Medjolanu i wsiadł w pociąg.

W drodze dopiero zrozumiał, że popełnił kradzież. Natychmiast więc zatelegrafował do firmy całą prawdę i obiecał pieniądze zwrócić.

Niestety, szef firmy uprzedził już policję o „ucieczce defraudanta", wskutek czego tajni agenci pochwycili stęsknionego syna na dworcu medjolańskim.

Nie pomogły zaklęcia i przysięgi, nie pomógł nawet telegram szefa poszkodowanej firmy—sąd nie uwzględnił żadnych okoliczności łagodzących i skazał Petri na 3 i pół miesiąca więzienia.

Matka, która przesiedziała w tych murach lat 20, krąży pod okienkiem celi swego syna, w oczekiwaniu na spotkanie z nim po 20 latach!

Z postępów medycyny.

Lekarz szpitala Sióstr Miłosierdzia w Lintzu dr. Mescheda wynalazł nowy sposób wprowadzenia do wnętrza chorego organizmu promieni leczniczych, a mianowicie przez umieszczanie sztabki kwarcu w ośrodku choroby. W ten sposób zdołano osiągnąć zdumiewające rezultaty w różnych chorobach, zwłaszcza pochodzenia gruźliczego. Kierownik oddziału okulistycznego tego samego szpitala, dr. Amon zastosował tę samą metodę w wypadku oderwania się siatkówki i osiągnął również niezwykłe rezultaty. Dzięki zastosowaniu tej metody będzie można leczyć choroby te bez operacji.

Naśladowca Robinzona Kruzoe.

Francuski parowiec „Tolosa" musiał naskutek braku wody zatrzymać się w zatoce niezamieszkałej wyspy przy wybrzeżu Chili. Wyspa ta nosi nazwę Rinca.

Przy źródle na wyspie natknęli się marynarze na jakiegoś człowieka.

Ubrany był w kozie skóry i nie umiał mówić żadnym językiem.

Załoga „Tolosy" chciała zabrać tego dziwacznego Robinzona ze sobą, ale uciekł przerażony i żadne poszukiwania na wyspie nie dały rezultatu. „Tolosa" odpłynęła bez niego.

Cena serca.

W krajach anglo-saskich dość kosztowne są zaręczyny, a jeszcze kosztowniejsze zerwanie ich. Opuszczona narzeczona ma prawo domagać się bardzo poważnego odszkodowania. Pewien obywatel San Francisco rozumował słusznie, że w epoce równouprawnienia i jemu się należy podobne odszkodowanie materjalne. Miss Margaret Murray, kalifornijska królowa piękności, zerwała zaręczyny z owym obywatelem, który złożył skargę do sądu o odszkodowanie w sumie 10 miljonów dolarów, motywując to tem, iż zerwanie „złamało mu serce".

Sąd jednak ocenił wartość serca niefortunnego narzeczonego znacznie niżej, redukując tę sumę do 1 dolara.

Kozioł w roli ogrodnika.

W mieście greckiem Larissie aresztowano dyrektora więzienia tamtejszego, niejakiego Ziotasa, który, jak się okazało, był hersztem bandy rabusiów, okradającej już od lat kilku systematycznie sklepy kupców tamtejszych.

Członkami bandy tego kozła w roli ogrodnika byli dozorcy więźniów i dostawca żywności do więzienia, towary zaś zrabowane banda sprzedawała więźniom, ciągnąc stąd zyski bardzo wysokie.

Wreszcie siostrzeniec jednego z dozorców więziennych, należącego do bandy, zadenuncjował swego wuja i w ten sposób dyrektor i jego banda znaleźli się pod kluczem.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 8 listopada.

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urzęd. komun. P. I. M.
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.55 Kom. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państwowego Zw. Sportowego.
16.00 „Wśród książek".
16.15 Odczyt dla nauczycieli.
16.30 Ulubione melodje z operetki P. Abrahama „Wiktorja i jej huzar".
16.40 „Jak powstaje papieros".
17.00 Popołudniowy koncert symfon.
17.50 Przemówienie w jęz. angielskim.
18 05 Program na dz. następny.
18.10 Muzyka lekka.
18.50 Rozmaitości.
19.10 „Historja loterji w Polsce".
19.20 Bieżące wiadomości rolnicze.
19.30 Feljeton muzyczny.
19 45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Koncert popularny.
21.15 Wiadomości sportowe.
21.20 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.25 Utwory fortepianowe.
22 00 Kwadrans literacki.
22.15 Muzyka taneczna
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 8 listopada.

11.40 Codz. Przegl. Pras. Polsk. z Warsz. i komunikat meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.05 Program na dz. bieżący.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.20 Transmisja z Warszawy.
16.30 Intermezzo muzyczne.
16.40 Transmisja z Warszawy.
18.05 Program na dzień następny.
18.10 Transmisje z Warszawy.
19.20 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty sportowe.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.15 Program na dzień następny.
22.20 Transmisja z Warszawy.

Ogłoszenie.

N. E.4829-29.

Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (dawniej ul. Jasna 5), ogłasza, że w dniu 8 listodada 1932 roku od godz. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 2, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do TOBJASZA ROTSZTAJNA, mianowicie: urządzenie pokoju stołowego, ocenionego na zł. 2500.

Dnia 21 października 1932 roku.
Komornik Sądowy K. PEŁKA.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. Wł. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 68 Tel. 30 i 7-99